

(La Gazzetta dello Sport - M.Calabresi) - Ostatni raz, gdy Goicoechea mierzył się z San Paolo, Włochy pograżyły się w gorzkich łzach. Nazywał się Andoni, był Argentyńczykiem, obronił karnego Donadoniego, potem kolejnego, Sereny, odbierając Włochom magiczną noc A.D. 1990. Wielu Neapolitańczyków płakało, tak jak wszyscy Włosi. Niektórzy, oddani Maradonnie, cieszyli się: 22 lata po tym, inny Goicoechea spróbuje zmusić Neapolitańczyków do płaczu, wszystkich, bez różnicy.

Ma warunki do tego, aby to robić, takie, którymi wciąż zadziwia w Romie: zadziwia to właściwe słowo, gdyż nikt nie myślał, że Mauro może zdobyć miejsce w składzie w tak krótkim czasie. Nawet on: *"Jednak taka jest piłka nożna. Okazje pojawiają się, gdy najmniej się tego spodziewasz i muszą być wykorzystane"*. Okazję stworzył on sam, ale pomógł mu również Stekelenburg (który jeśli odejdzie, może zwolnić miejsce dla powrotu Curciego z Bologni): nie tyle z powodu kontuzji, która zmusiła go, aby poprosić o zmianę w przerwie meczu Parma-Roma lub z powodu mało "zemanowej" charakterystyki - również Holender gra dobrze nogami - o tyle ze względu na słabą wydajność, o czym świadczą liczby.

Obydwaj zagraли po osiem i pół spotkania, jednak gdy Stek wpuścił 18 bramek, Goicoechea zatrzymał się na 11. Jeśli Holender jest drugim z najgorszych bramkarzy w lidze (średnia nota 5,72 według "Gazzetta...", gorszy tylko Abbiati z oceną 5,55), Urugwajczyk jest siódmy jeśli chodzi o średnią notę (lepiej od Buffona) i trzeci jeśli chodzi o średnią wpuszczonych bramek (1,22, po Marchettim - 0,62 i Buffonie - 0,69). Owe liczby dają mu piąte miejsce, jeśli chodzi o oceny w Romie (za Tottim, Osvaldo, Lamelą i Florenzim), ale zwłaszcza miejsce w pierwszym składzie.

Wiele pozytywnego, choć nie wszystko. Wpadka w derbach była epizodem; nie są nimi niektóre gesty techniczne typowe dla graczy z Ameryki Południowej (przyjęcie i wybicie nogą nośną), które Goicoechea "europeizuje" dzięki pomocy trenera Guido Nanniego. Również ciągłość w grze: z Fiorentiną świetna parada przy strzale Seferovica; z Milanem wspaniałe niskie wyjście przy akcji El Shaarawyego, błąd przy próbie złapania piłki i foul na rzut karny na Pazzinim. To powód, dla którego Goicoechea zatrzymuje się często na treningu dłużej, ponad czas jego trwania (ciekawostka: zawsze ćwiczy w długich getrach, nawet w temperaturze 35 stopni).

Autor: abruzzo